JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 18 maja 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. Nr. 13.

AGENTURY: Będzin, J. Hlawski, Małachowskiego 1. **Dąbrowa,** M. Kopka, Limanowskiego 11. **Czeladź,** J. Giec, Kacza 7. **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Kazimierz,** Tomczyk, 11 listopada 6. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Machoczek, Warszawska. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Zebranie

Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej

odbędzie się

w Szopienicach

w dniu 18. maja 1933 r. w Browarze, o g. 19-ej.

KAŻDY

narodowy socjalista każdy nasz przyjaciel

obowiązany jest

1) nasze hasła wprowadzać w czyn

2) zjednać choćby jednego nowego zwolennika

3) prenumerować „Jedną Kartę".

PAMIĘTAJCIE,

że nikt nam nie podarował drukarni, jak niektórym pismom.

PAMIĘTAJCIE,

że nie mamy poparcia bogaczów żydowskich, — przeciwnie jesteśmy przez nich zażarcie zwalczani.

Bezpłatne ogłoszenia dla bezrobotnych

poszukujących pracy zamieszczamy w

„JEDNEJ KARCIE"

Ogłoszenie nie może zawierać więcej jak 10 słów

BRACIA-POLACY i SIOSTRY-POLKI!

deklaracje na członków

Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej

otrzymać możecie w redakcjach naszych: Katowice, ul. Krakowska 46. Sosnowiec, Dęblińska 1.

Znak nasz — błyskawica
Nasza barwa: wiśniowa

Prenumeratę i ogłoszenia

przyjmuje

ekspozytura „Jednej Karty" przy ul. Fiorjańskiej 20, w SOSNOWCU

sklep

A. MAJEWSKIEJ.

Takie ogłoszenie kosztuje 5 zł. Zauważy je każdy, kto czyta artykuł, — nie jest bowiem schowane w szeregu innych ogłoszeń na ostatniej stronie dziennika.

Polscy lotnicy w drodze po laury.

Leningrad 17 maja. PAT. Lotnicy polscy kpt. Bajan i Dudziński wystartowali dziś rano z Leningradu o godzinie 7-ej według czasu lokalnego, czyli o godz. 5-ej według czasu warszawskiego do dalszego lotu.

O godz. 12.16 kpt. Bajan wraz z mechanikiem Poprzywką wylądował na lotnisku we Lwowie. Po otrzymaniu informacji o warunkach atmosferycznych i po uzupełnieniu zapasów benzyny kpt. Bajan o godz. 12.50 wystartował ze Lwowa do dalszego lotu do Wiednia.

O godz. 13.20 wylądował na lotnisku lwowskiem kpt. Dudziński wraz z obserwatorem kpt. Wojciechowskim.

Socjal-demokraci niemieccy wywieźli główną kasę do Francji, Szwecji i Holandji.

Frankfurt n/M. PAT. Tutejszy hitlerowski „Volksblatt" donosi ze Sztokholmu, że główna kasa socjaldemokratów niemieckich przeniesiona została potajemnie do Szwecji. Podczas rewizji w siedzibach partyjnych znaleziono tylko niecałe 100,000 marek.

Socjal-demokraci od dłuższego czasu przemycali większe sumy do Francji, Szwecji i Holandji.

Dalej donosi „Volksblatt", że duńskie i norweskie partyjne kasy przeniesiono również do Szwecji, a ostatnio przeniesiono z Ottawy kasę fińskiej partji socjalistycznej.

Japonja znaczy krwią chinczyków drogę do Pekinu.

Wojska japońskie po gwałtownem bombardowaniu miasta Tang-szan, leżącego 20 klm. na wschód od Pekinu — ruszyły na Kuyeh, gdzie skoncentrowana jest chińska artylerja.

Lotnicy japońscy wyrządzili wielkie szkody w Miyun.

Sprawa długów wojennych.

Waszyngton. PAT. Roosevelt odbył z ambasadorem W. Brytanji konferencję na temat długów wojennych.

8-miotygodniowy rozejm między pracodawcami i pracownikami.

Berlin. PAT. Komisarz gospodarczy Rzeszy dr. Wegener i szef frontu robotniczego dr. Ley ogłosili odezwę wprowadzającą 8-tygodniowy rozejm pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami we wszystkich przedsiębiorstwach niemieckich.

Odezwa potępia ostro przygotowania do strejków i lokautów, oświadczając, że mogą one leżeć tylko w interesie wrogów.

Uzbrojony policjant niemiecki przekroczył granicę polską.

Dnia 16 b. m. około godz. 20-tej na szosie Bytom — Siemianowice niemiecki policjant, uzbrojony w browning i pałkę gumową przekroczył granicę polską.

Przebiegł on około 60 mtr. wgłąb terytorjum polskiego w pościgu za zbiegłym z niemieckiej budki granicznej obywatelem polskim Józefem Sokołą. Policjant zorjentowawszy się, że znalazł się na terytorjum Polski zaniechał dalszego pościgu i wrócił na terytorjum niemieckie.

Narodowi socjaliści niemieccy przeciw Dollfussowi.

Wiedeń. PAT. O zachowaniu się ministra niemieckiego Franka w Grazu dzienniki donoszą, że Frank w mowie swej porównał kanclerza Dollfussa ze zdrajcą, który wydał w ręce Francuzów bohatera Tyrolu Andrzeja Hoffera.

Kurs dolara.

Bank Polski	71,00
Dolar prywatny	7,65
Bank Polski płaci za dol.	7,55

Ostrzeliwanie pociągu Gdynia — Gdańsk.

Z Gdyni domoszą, że pociąg osobowy Gdynia — Gdańsk był między stacjami Orłowem i Sopotami ostrzeliwany przez jakichś zamachowców, przyczem na szczęście ofiar w ludziach nie było, została tylko przestrzelona jedna szyba. Jest to w stosunkowo krótkim czasie drugi już tego rodzaju wypadek. Władze polskie prowadzą energiczne śledztwo.

Nieplanowa akcja pomocy bezrobotnym na Śląsku.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej sejmu śląskiego poddano dyskusji i krytyce zasady, według których województwo śląskie prowadzi akcję pomocy bezrobotnych.

Poszczególni członkowie komisji wskazywali, że akcja ta nie posiada jednolitości działania i brak jej jest planu. Stan taki nie może przeto wydać należytych wyników — budzi on tylko rozgoryczenie wśród bezrobotnych. Komisja powzięła rezolucję, wzywającą wojewodę śląskiego do ogłoszenia i ujawnienia zasad akcji zwalczania bezrobocia.

Zbrodnią jest płacenie miljonów na pensje niemieckich, francuskich i amerykańskich dyrektorów, gdy polski robotnik kona z głodu!

Żywy trup — Polska Partja Socjalistyczna.

W ostatnim numerze „Gazety Robotniczej" zamieszczony został artykulik o naszym ruchu, a w szczególności o naszym wiecu w Szopienicach. Pepesowcy mówią o nas tylko to, że chcemy „rżnąć marxistów i żydów". My wiemy, że największem zmartwieniem pepesowców jest, żeby żydom włos z głowy nie spadł.

Jest to, powiedzmy wyraźnie, jedyna racja bytu tej partji. Możemy jednak zapewnić pepesowców, że minęły już czasy, kiedy ich protekcja cośkolwiek znaczyła. Nie pomoże więc i żydom.

Co do owych marxistów, to pepesowcy przypominają żabę, która podnosi nogę, kiedy kują konia. Jeżeli będziemy chcieli dyskutować z marxistami, to tylko z komunistami. Oni reprezentują w Polsce kierunek i siłę marxizmu. Pepesowcy zaś — to żywe trupy. Zginą u nas, tak jak zginęli w Sowieckiej Rosji, w Niemczech, we Włoszech. Mamy dla nich tylko — modlitwę za konających. Nie nadają się do dyskusji z nami, jak nie nadaje się taka naprzykład „Praca Polska".

Nie będziemy również tłómaczyć pepesowskim sekretarzom partyjnym, że jesteśmy ruchem masowym. Przekonają się o tem wkrótce sami.

Spraw osobistych, poruszonych w tem piśmie, oświetlać nie będziemy. Ograniczymy się do oświadczenia, że zarzuty postawione jednemu z wielu szopienickich narodowych socjalistów, nie przywódcy, są najformalniejszem oszczerstwem. Znamy rodzaj argumentacyj pepesowskich i brzydzimy się niemi

Młody człowiek,

umiejący się wypisać i wygadać,

z wykształceniem najmniej gimnazjalnem,

poglądów

nacjonalistycznych i socjalistycznych,

poszukiwany jako sekretarz partji. Zgłoszenia natychmiastowe do adwokata Kozielskiego w Sosnowcu, po uprzednim porozumieniu się telefonicznem (Sosnowiec 4—60).

Sprzedam plac

w centrum miasta w Dąbrowie Górniczej.

Wiadomość w administracji **„Jednej Karty" pod „S. O".**

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza

ZEBRANIE POLITYCZNE

odbędzie się w dniu 21 maja w niedzielę, o godz. 10 rano

w Dąbrowie, przy ul. 3-go Maja 15

(sala po b. Banku Powszechn.)

Karty wstępu otrzymać można w redakcji „Jednej Karty" w Sosnowcu i w Dąbrowie, ul. Limanowskiego 11.

Tegoż dnia odbędzie się także **zebranie** o godzinie 6-tej popołudniu

w Ujejscu

gm. Wojkowice Kościelne w sali **Domu Ludowego.**

44 narody będą radzić o pokoju i kryzysie.

Inicjatywę ujął w swe ręce prez. Roosevelt.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt ogłosił deklarację, w której zwraca się do kierujących mężów stanu wszystkich narodów o zmniejszenie zbrojeń, całkowite wyeliminowanie broni napastniczej, wyrażenie zgody na powstrzymanie się od wysyłania uzbrojonych oddziałów wojskowych bez względu na ich charakter nad granicę, oraz o poniechanie małostkowych celów narodowych i szczere przyłączenie się do ruchu, mającego na celu zapewnienie pokoju i odbudowę gospodarczą.

Roosevelt domaga się niezwłocznego wydania specjalnych zarządzeń w tej mierze i oświadcza, że jeżeli jakikolwiek naród stawiać będzie przeszkody, to świat cywilizowany będzie wiedział gdzie tkwi odpowiedzialność za niepowodzenie tej akcji. Jako cel natychmiastowy wskazuje prezydent powodzenie Konferencji Rozbrojeniowej i światowej konferencji ekonomicznej. W tym względzie Roosevelt proponuje przyjęcie planu Mac Donalda, który — zdaniem jego — zmierza do redukcji zbrojeń francuskich, stabilizacji zbrojeń niemieckich i ma na celu wprowadzenie w życie paktu konsultacyjnego dla wzmocnienia pokoju.

Następnie przezydent proponuje zawarcie porozumienia w ramach konferencji ekonomicznej, celem rozszerzenia zakresu działania tych zarządzeń specjalnych, a w międzyczasie zawarcie układu, w myśl którego nikt nie będzie powiększał swych obecnych zbrojeń i wszystkie narody przyrzekną, iż nie będą wysyłały swych uzbrojonych wojsk bez względu na ich rodzaj nad granice. Układ taki, zawierający warunki ograniczenia zbrojeń, musiałby być wierne dochowany.

Wbrew dawnej praktyce dyplomatycznej orędzie prezydenta Roosevelta skierowane jest bezpośrednio do królów i prezydentów 44-ch narodów, które roprezentowane będą na światowej konferencji ekonomicznej, a w tej liczbie do Z. S. R. R.

Zdaniem kół urzędowych, zwrócenie się prezydenta Roosevelta do Z. S. R. R. nie oznacza uznania Rosji Sowieckiej, aczkolwiek jest to pierwsze orędzie dyplomatyczne — jakiem Waszynton zwraca się do Sowietów.

Zjazd urzędników sądowych.

W dniu 20 b. m. odbędzie się w gmachu Sądu najwyższego w Warszawie zjazd delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjeździe omówione będą sprawy organizacyjne, oraz zawodowe.

Z walk robotnika.

Koniec strajku głodowego w Radomsku.

Onegdaj zakończył się strajk głodowy w fabryce „Ksawerów" w Radomsku. Zarząd fabryki zgodził się na wypłacenie zaległych zarobków. Robotnicy, otrzymawszy swoje pieniądze — powrócili do pracy.

Robotnicy o głodzie okupują fabrykę dykty.

W Grodnie, w fabryce dykty, wybuchł strajk. Robotnicy okupują zakłady, domagając się wypłaty zaległych od 14 tygodni należności. Ponieważ właściciele nie załatwili tej sprawy — robotnicy postanowili nie wychodzić z fabryki przez dzień i noc.

Od sześciu tygodni bez przerwy w fabryce.

W fabryce Finstera (żyda) w Łodzi 40 robotnikow od 6 tygodni nie opuszcza fabryki, domagając się wypłacenia im zaległych zarobków. Inspektor pracy zwołał na wczoraj konferencję dla ostatecznego uregulowania krzywdzących robotnika stosunków w tej fabryce.

W Tomaszowie robotnicy okupują od 11 dni fabryki jedwabiu.

Sytuacja w Tomaszowie jest niezwykle napięta. Robotnicy już 11-ty dzień okupują fabrykę i zdecydowani są walczyć do całkowitego zadośćuczynienia ich żądaniom.

Robotnicy zaskoczeni zostali telefonogramem z Ministerstwa Opieki Społecznej, które poleciło robotnikom opuścić fabrykę do poniedziałku w południe. Nadmieniono przytem, że warunki uzgodnione na konferencjach z przedstawicielami fabryki zostały zatwierdzone przez rząd i że wobec tego strajk nie ma racji bytu.

Robotnicy w odpowiedzi zakomunikowali, że decyzja rządu jest oparta na błędnych informacjach udzielolonych przez dyrekcję.

Strajku postanowiono nie przerywać aż do czasu przyjazdu głównego inspektora pracy, inż. Klotta.

Strajk w łowickiej fabryce ceramiki.

Właściciel zakładu żyd Werksztejn ogłosił przed paroma miesiącami upadłość, zmienił nazwę firmy i oświadczył z całą, żydom tylko właściwą, arogancją, że robotnikom jego nic się nie należy.

Strajk trwa, inspektor pracy nic nie może poradzić, żyd się śmieje, a polski robotnik mrze z głodu.

Niezwykłe uproszczenie.

Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę, że niektóre urzędy skarbowe wysyłają płatnikowi upomnienia do zapłaty przypadających należności bądź jednocześnie z nakazami płatniczemi, bądź bezpośrednio po ich wysłaniu.

Że zaś upomnienia takie upraszczają pracę urzędom, a narażają na zbyteczne wydatki płatnika należy bezzwłocznie zaprzestać podobnie upraszczających metod.

Hitler -- żydem?

Nowy wymysł „najserdeczniejszych przyjaciół" Hitlera.

„Matin" zamieszcza sensacyjny wyciąg z urzędu metrykalnego izraelickiej gminy wyznaniowej we wsi Polna w Czechosłowacji.

Otóż jednym z pierwszych mieszkańców tej gminy był osobnik o nazwisku Hitler. Zona owego Hitlera Friedmana była Barbara. Mieli oni troje dzieci: Michaela ur. w r. 1800, Esterę z r. 1804 i Herza z r. 1806.

Zydzi twierdzą, że największy pośród współczesnych wróg żydostwa — jest żydem. O czem to ma świadczyć? O przynależności Hitlera do prześladowanej przez się rasy? — Bynajmniej! Bo jeśli identyczność nazwiska ma być dowodem wspólnoty rodu — to pewien szewc-żyd z ul. Piłsudskiego w Sosnowcu powinien być potomkiem starego rodu Załuskiego i niejeden woziwoda powinien znaczyć się herbem Potockich.

Podobne brednie żydostwa stwierdzają tylko zupełny brak argumentów na swoją obronę wobec „gniotącego" synów Izraela — Hitlera.

Bezrobotni pogrzebani żywcem w „biedaszybie".

Onegdaj o godz. 1-ej rano w jednym z „biedaszybów" w Siemianowicach, znajdujących się między hutą Szellera a stacją kolejki wąskotorowej szybu „Paulina", zawalił się na głębokości 22 metrów chodnik, w którym zatrudnionych było przy wydobywaniu belek i oszalowania dla zużycia tego materjału w nowym „biedaszybie" sześciu bezrobotnych, a mianowicie:

36-letni Karol Kurt, obywatel niemiecki, zam. w Siemianowicach, który dziś zamierzał wstąpić w związek małżeński, 36-letni Franciszek i Walenty bracia Dymarowie, 40-letni Edward Radzimierski, pozatem Wilhelm Sobota i Franciszek Majchrzyk, wszyscy z Siemianowic.

W chwili zawalenia się chodnika Walenty Dymara, W. Sobota i Fr. Majchrzyk byli zatrudnieni na dole wyciąganiem budulca i zdolali wydostać się na powierzchnię. Czwarty z bezrobotnych, Kurt, zajęty był parę kroków od nich podawaniem budulca, a Franciszek Dymara i Radzimierski znajdowali się od nich w odległości jakich 6 metrów w głębi chodnika. Dymara Franc. jest żonaty i posiada jedno dziecko. Radzimierski zaś. którego żona z nim nie żyje, posiada 7-ro dzieci.

Ci trzej zostali zasypani.

W godzinę po zawaleniu się chodnika w którym leżeli zasypani Kurt, Dymara Fr. oraz Radzimierski, ich towarzysze, którzy zdołali się uratować, słyszeli jeszcze w dole słabe wołania o pomoc, które później już ucichły.

Na miejsce strasznej katastrofy przybył oddział policji z przod. Dorszem z Siemianowic, straże pożarne kop. „Hohenlohe" i „Ficinus" oraz Och. Kolumna sanitarna m. Siemianowic z przod. Lesiem na czele.

Według oświadczenia sztygara Przybyły, akcja ratownicza potrwać ma około dwa dni, ponieważ oberwanej ziemi jest około 500 ton.

Zaraz po zaalarmowaniu władz i kolumny sanitarnej rozpoczęto intensywną akcję ratunkową, w której wyniku, w 12 godzin po katastrofie wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki śp. Karola Kurta, które przewieziono karetką O. K. S. do kostnicy szpitala brackiego w Siemianowicach. Dalsza akcja nad wydobyciem, prawdopodobnie również zabitych, 2 bezrobotnych trwa.

Dookoła miejsca katastrofy zbierają się tłumy bezrobotnych z rodzinami w grobowem milczeniu przypatrujący się akcji ratowniczej.

Proletarjusze polscy łączcie się w Narodowym Socjaliźmie!

Węgiel z kopalń głębokich

Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska

po cenach najtańszych

— detalicznie i wagonowo. —

Wiadomość: **inż. St. Ostrzycki Będzin, ul. Okrzei nr. 53.**

Poszukuje się

za wysoką prowizją akwizytorów ogłoszeniowych i do zbierania prenumerat, agentów oraz kolporterów.

Wiadomość w adm.

„JEDNEJ KARTY"

Prenumerata grupowa.

Członkom naszym zamawiającym „Jedną Kartę" w ilości conajmniej 15 egzemplarzy do tej samej miejscowości, fabryki czy kopalni, z odbieraniem pisma w administracji, ustalamy prenumeratę ulgową

po 1 zł. 20 gr. miesięcznie.

Rozkład jazdy

ważny od 15 maja r. b.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA

DO WARSZAWY GŁ.: 0.25 p., 0.55, 8.09 p., 12.41, 18.38 p., 22,31.
DO WARSZAWY WSCH.: 17.52.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.15, 8.36, 14.53, 17.04, 20.22.
DO ZAWIERCIA: 6.25.
DO KIELC: (via Strzemieszyce) 6.50.
DO DĘBLINA: (via Strzem.) 13.52.
DO SĘDZISZOWA: 9.20, 22.06.
DO OLKUSZA: (via Strz.) 4.08 rob.
DO KAZIMIERZA: 17.25, 20.05.
DO ZĄBKOWIC: 7.29, 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18, 21.56,
DO SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 10.00, 13.19, 15.33, 19.35.
DO STRZEMIESZYC: 23.46, via Kazimierz 5.40.
DO DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.50, 10.12, 12.01, 14.15, 16.43, 19.30 (kursują tylko w dni robocze).
DO KATOWIC: 0.52, 1.35, 2.44 p., 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.53, 8.43, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42, 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.34, 16.35, 17.13, 17.38, 18.45, 19.16, 19.58, 20.38, 21.11, 21.47 p., 22.56, 23.38, 23.53.
DO MACZEK: (via Kazimierz) 9.18, 14.55.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA

Z WARSZAWY GŁ.: 2.43 p., 4.37, 7.46, 12.09 p., 16.32, 21.46 p.
Z WARSZAWY WSCH.: 11.49.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 22.52.
Z ZAWIERCIA: 8.39.
Z KIELC: (via Strzemieszyce) 21.07.
Z DĘBLINA: (via Strzemiesz.) 1.27.
Z SĘDZISZOWA: 9.09, 17.35.
Z OLKUSZA: (via Strzemiesz.) 7.19 (kursują tylko w dni robocze),
Z KAZIMIERZA: 18.55, 23.09.
Z ZĄBKOWIC: 5.57, 6.25, 10.49, 14.30, 17.08, 19.53, 20.33, 23.23.
ZE SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 15.29, 19.11, 23.48.
ZE STRZEMIESZYC: 4.58, 6.35, via Kazimierz 7.14.
Z DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.24, 9.46, 11.12, 14.00, 15.12, 18.07 (kursują tylko w dni robocze).
Z KATOWIC: 0.24 p., 0.44, 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.34, 9.15, 9.58, 10.57, 11.56, 12.36, 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.25, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.
Z MACZEK: (via Kazimierz) 11.50, 17.00.

I to ma być opieka!..

W zatargach natury ubezpieczeniowej pomiędzy pracownikiem umysłowym a pracodawcą, orzeczenie wydaje Zakład Ubezp. Prac. Umysł. w Król. Hucie. Od orzeczenia tego można odwołać się do Wojewódzkiego Urzędu Opieki Społ. w Kielcach.

Instancja ta jednak nie wywiązuje się należycie ze swych zadań. Bo jeśli na odpowiedź pokrzywdzonego musi czekać tygodniami, mimo że odwołanie wysyłane bywa jako pismo polecone — to nie można zgodzić się z tem, że funkcjonowanie powyższego urzędu odbywa się należycie.

Kilkakrotne zapytywania listowne, a wreszcie telegraficzne, powodują wkońcu to, że odwołujący się pracownik dowiaduje się, że sprawa jest w opracowywaniu.

Przetrzymywanie spraw ubezpieczeniowych w instancjach odwoławczych nie powinno mieć miejsca, gdyż procedura w tych sprawach jest bardzo uproszczona i decyzja może i powinna być wydana w najkrótszym czasie. Niezbędne to jest zarówno dla uchronienia pracownika przed szkodą jak i dla potwierdzenia słuszności nazwy urzędu, który ma być „opieką".

Poszkodowany.

Dalszy napływ żydów z Niemiec do Polski

Do Lwowa, gdzie urzęduje komitet niesienia pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec — przybyło 50 rodzin żydowskich. Chcą one zamieszkać na stałe we Lwowie.

Ponadto gmina żydowska zarejestrowała b. poważną liczbę przyjezdnych żydów, którzy uciekając z Niemiec — „uszczęśliwiają" nas zapewnieniami o osiedleniu się w małych miasteczkach.

Możebyśmy wreszcie zrzucili z naszego kraju charakter przytułku, w którym znajdują gościnę dziś skruszeni, bo bici za swe postępki, a doniedawna aroganccy w stosunku do nas, żydowie!

Zadaleko posunięte litowanie się z wyraźną szkodą nas samych — niezbyt pochlebnie świadczy o należytem rozumieniu potrzeb własnych obywateli Polaków.

Proletarjusze polscy łączcie się w Narodowym Socjaliźmie dla walki z obcym kapitałem i żydostwem. Tędy prowadzi droga do likwidacji kryzysu.

Synowie Judy w służbie Melpomeny i Talji.

Refleksje na temat teatru w Sosnowcu.

Przeciwnicy naszego narodu oskarżają nas zagranicą, że Polacy pozbawieni są wszelakich uczuć ludzkich w odniesieniu do mniejszości narodowych, że dręczą je na każdym kroku, że tamują ich rozwój kulturalno-cywilizacyjny i tak dalej, i tak dalej

Wszystkie te zarzuty spotęgowane są o 500 procent, gdy mowa jest o żydach. Zagranica, pragnąc przedstawić sobie nasz stosunek do żydów — przyobleka nas w skórę wilka — a żydostwu nadaje postać jagnięcia. Można się w ostateczności zgodzić na to porównanie — boć czas już wielki, by szczery, na własnej połaci ziemi wegetujący i najsmaczniejszych kąsków pozbawiony — wilk — rozprawił się nareszcie z dziko hasającem jagnięciem, w którego sercu zrodził się i gnieździ wąż nienawiści, chciwości i podstępu.

Żydowskie jagnię, jeśli chodzi o Zagłębie — to nie może właściwie narzekać na srogość i niszczycielskie instykty wilka — Polaka.

Weźmy choćby ot tak dla przykładu, sprawę teatru w Sosnowcu. Kilkusettysięczna polska ludność w Zagłębiu nie ma teatru — a żydzi, którzy stanowią zaledwie kilkanaście procent mieszkańców, zdobyli się na teatr w Sosnowcu.

— Jakto? — zapyta ktoś. — Przecież teatr w Sosnowcu jest miejski — a więc polski!...

Zupełnie uzasadnione zdziwienie. Dziwić się należy i to bardzo, że miejski teatr w polskim mieście nie jest polski. Bo czyż można było nazwać go polskim, jeśli począwszy od głowy teatru, a kończąc na „artyście" do spuszczania kurtyny, wszyscy słudzy Melpomeny są żydami, (z wyjątkiem trzech osób!)?

Czy Tow. Przyjaciół Teatru zastanowiło się choć raz nad przyczyną zamarcia frekwencji w „miejskim" teatrze w Sosnowcu? Przecież jasnem jest jak słońce, że szanujący się Polak (a takich, dzięki Bogu, jest jeszcze lwia część!) nie pójdzie przyglądać się „wyczynom" natchnionej (chyba czosnkiem!) trupie synów Judy.

Społeczeństwo nasze ma dość komedyj, fars i dramatów w bezpośredniem zetknięciu się z żydostwem w życiu codziennem. Stąd zupełnie zbędnem się staje uczęszczanie do teatru i składanie danin swym wrogom, gdy aktor polski chodzi nagi i goły!

Do tych zaś, którzy w nieoględności swej dadzą się czasem skusić na „szmoncesy" sosnowieckiego, „przepraszam za wyrażenie, teatru — wzywamy do zaprzestania ujawniania w ten sposób swych „artystycznych" zamiłowań.

Dewizą naszą winno być: „swój do swego!" A żydami przecież nie jesteście!

„Obserwator".

Kronika.

Maj **18** Czwartek

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa

Jutro: Piotra

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Śmiech w piekle.
EDEN: Flip i Flap jako mężowie i żony.
MOMUS: Dziś nieczynne.
APOLLO: „ „

Dąbrowa.

WANDA: Tommy Boy (Buster Keaton)
SEZAM: Afera mężatki.
ARS: Każdemu wolno kochać.
Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Sroda 17 b.m. „Jedynaczka króla czekolady".
Czwartek 18 b.m. — „Fräulein Doctor".
Piątek 19 b.m. o godz. 19.30 Koncert chóru męsk. „Echo" — o godz. 21.45 występ Leona Wyrwicza.

Hallo, tu radjo!

Czwartek, 18-go maja 1933 r.

Katowice. 10. Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli". 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,25 Komunikat gospodarczy. 12,35 XXVII-my koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15,35 „Przegląd wydawnictw kobiecych". 15.50 Muzyka lekka. 16,25 Kurs średni języka francuskiego. 16,40 „Umiłowanie przyrody ojczystej". „Przyroda Pomorza". 17. Recital śpiewaczy Zenona Dolnickiego. 18. Muzyka lekka i taneczna. 19 Feljeton sportowy. 19,15 Komunikaty harcerskie 19,45 Twórczość Cyprjana Norwida. 20,40 Transmisja z Teatru „8,30" w Warszawie — operetki p.t.: „Szczęśliwej podróży". 22,20 — 24. Muzyka taneczna.

Warszawa. 10. Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli. 11.40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat meteorolog dla komunikacji lotniczej. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał 12,05 Tańce polskie na płytach. 12,30 Komunikat PIM. 12.35 XXVII Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14. Komun. Państw Inst. Eksp. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Utwory Chopina 15,35 Przegląd czasopism kobiecych. 15,50 Sławni skrzypkowie na płytach. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 Odczyt „Przyroda Pomorza". 17. Koncert kameralny z płyt. 17,10 Odczyt p. t. „Bohater Mont Everestu". 17,55 Program na dzień następny. 18 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 19. Rozmaitości. 19,20 Kwadrans literacki. 19,35 Dziennik radjowy. 19,45 Audycja, poświęcona twórczości Cyprjana Norwida. 20,40 Transmisja z teatru „8.30". W przerwie I-ej Wiadomości sportowe oraz dodatek do Dziennika Radjowego. W przerwie II-ej Komunikat dla komunikacji lotniczej. 23,30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Obniżenie opłat pocztowych.

Agencja PRESS informują, że ministerstwo poczt i telegrafów wyraziło zgodę na obniżenie z dniem 1 czerwca r. b. niektórych stawek taryfy pocztowej. Przedewszystkiem wprowadzona będzie inowacja, polegająca na zróżniczkowaniu wagi na listy. Dotychczas opłata za list w obrocie krajowym wagi do 25 gramów wynosiła 30 groszy, zaś od 25 gramów do 250 gramów pobierana była opłata 60 groszy. Obecnie taryfa pocztowa wprowadzi opłatę pośrednią 45 groszy za listy wagi od 25 do 100 gramów.

150 tysięcy ton żelaza dla Rosji Sowieckiej?

Jak słychac w Katowicach doszło do zakończenia pertraktacyj między delegacją sowiecką i przedsiębiorstwami hutniczemi o dostawę 150 tysięcy ton żelaza dla Rosji Sowieckiej.

Byłoby to największe zamówienie na żelazo, jakie kiedykolwiek otrzymał nasz przemysł hutniczy. Wartość jego wynosiłaby około 25 miljonów złotych.

Upadek ze schodów przyczyną śmierci. W dniu 16 b. m. o godz. 7 rano, Sura-Mindla Wajstuch, lat 85, mieszkanka ul. Kołłątaja 6 w Sosnowcu, spadła ze schodów, doznając wstrząsu mózgu.

Po kilku godzinach staruszka zmarła.

Głód złym doradcą. W nocy z 15 na 16 z szopy w ogrodzie Kuźnickiego Cezarego przy ul. Pszennej nr. 20 w Sosnowcu, skradziono 50 kg. ziemniaków.

Ujęcie włamywacza. W dniu 15 b. m. zatrzymany został niejaki Władysław Kalisiak, oddawna poszukiwany przez policję listami gończemi, za kradzieże z włamaniem.

Zatrzymanego przekazano władzom sądowym.

Pajęczarze. Onegdaj ze strychu Ireny Sobczykowej przy ul. Zeromskiego 12 w Sosnowcu, skradziono bieliznę wartości 90 zł.

Sport.

Zwycięstwa Jędrzejowskiej w grze podwójnej i mieszanej.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu ostatnie finałowe rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Austrji.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch pokonała parę Eisenmenger — Szapary 7:5, 6:3.

Drugie spotkanie w grze podwójnej mieszanej pomiędzy parą francusko-amerykańską Brugnon — Jacobs a polsko-węgierską Jędrzejowska — Kehrling nie doszło do skutku z powodu wyjazdu Brugnona. Wobec tego zarządzono losowanie decydujące która z tych par ma otrzymać mistrzostwo Austrji. Wygrała para Jędrzejowska — Kehrling.

* * *

Porażka Ruchu śląskiego w Karwinie.

„Ruch" śląski rozegrał w Karwinie drugi mecz na Śląsku Czeskim. Przeciwnikiem „Ruchu" była doskonała polska drużyna „Polonja" z Karwina. Zawody zakończyły się porażką „Ruchu" w stosunku 2:4.

* * *

„Unja" mistrzem wiosennym. Jeszcze o meczu C. K. S. — Solvay.

Jak wiadomo mecz C. K. S. — Solvay w Grodźcu przedłużony został przez sędziego Dulasa o 10 minut, które umożliwiły C. K. S. zdobyć wyrównający punkt.

C. K. S. złożył, jak wiadomo protest w tej sprawie

Podokręg po długich rozmyślaniach postanowił uznać wynik 2:1 dla C. K. S.

Przeciw tej uchwale podokręgu złożył również protest „Solvay" domagając się uznania wyniku meczu 2:2.

Statut rozgrywek P. Z. P. N. przewiduje, że mecz przedłużony przez sędziego, może być przez podokręg albo unieważniony albo uznany.

Zarząd podokręgu zebrał się znów, aby po raz drugi debatować nad tą sprawą.

Ostatecznie postanowiono uznać pierwotny wynik 2:2.

Skutkiem tego wyroku w drugiej grupie rozgrywek o mistrzostwo A kl., mistrzem wiosennym została „Unja", mając 6 punktów.

Drobne ogłoszenia.

Lokale.

Pokoju umeblowanego w śródmieściu za niewysoką opłatą poszukuję. Pożądany telefon. Łaskawe zgłoszenia pod 1-01. Sosnowiec.

Kupno i sprzedaż.

Dzieła powieściowe Maurycego Leblanca, Gustawa Leroux'a, Juljusza Verne'a, Conan Doyle'a i Karola May'a kupię po cenach niskich. Oferty do administracji „Jednej Karty" pod „Bibljofil" z podaniem ceny.

Rower w dobrym stanie niedrogi kupię. Zgłosz. do „Jednej Karty" pod „Rower".

Fortepian mało używany, niedrogi kupię Zgłoszenia do admin „Jednej Karty" w Sosnowcu.

Akwarjum kupię. Oferty wraz z podaniem ceny, rozmiarów i dokładnym opisem składać w administracji „Jednej Karty".

Sprzedam tanio duże klubowe fotele i kanapkę w dobrym stanie. Wiadomość w „Jednej Karcie" w Sosnowcu.

Posady i prace.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet za wysokiem wynagrodzeniem. Zabezpieczenie wymagane Zgłoszenia do administracji „Jednej Karty" w Sosnowcu, ul. Deblińska 1, wejście z korytarza.

Panienka z 4-klasowem wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Łask. zgł. do „Jednej Karty" w Sosnowcu pod „zajęcie".

Akwizytorzy do zbierania prenumerat i ogłoszeń za wysoką prowizją potrzebni zaraz Teren pracy: Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk. Wiadomość w administracji „Jednej Karty" w Sosnowcu.

Jedeny żywiciel rodziny, 18-letni praktykant biurowy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łask. zgłosz. do adm „Jednej Karty" pod „Żywiciel".

Dypl. technik-kreślarz wykonuje na bardzo dogodnych warunkach wszystkie prace w chodzące w zakres kreślarstwa. Sumienne wykonanie. wiad. w adm. „Jednej Karty".

Poszukuję posady dozorcy elektromechanicznego. Długoletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje. Wiad w adm. „Jednej Karty" Sosnowiec.

Różne.

Lekcji gry na skrzypcach udzielam na bardzo dogodnych warunkach. Wiad. w admin. „Jednej Karty".

Dyplomowany handlowiec, buchalter-bilansista zaprowadza książkowość na bardzo dogodnych warunkach.

Zgłoszenia pod „Dyplomowany" do adm. „Jednej Karty".

Języka francuskiego w godzinach wieczorowych uczę najnowszą, życiową metodą za niską opłatą. Zgłosz. pod „La langue française":

Kołdry od skromnych do wykwintnych wykonuje bezrobotna krawcowa. Ceny niespotykane. Wykonanie pierwszorzędne. Sosnowiec, Maniura, róg ul. Płockiej i Piłsudskiego, II p.

Hafty, mereżki i tym podobne prace przyjmuje do wykonania na bardzo dogodnych warunkach. Łask. zgł do adm. „Jednej Karty" w Katowicach.

Lekcyj muzyki (skrzypce i fortepian) udziela za bardzo niską opłatą rutynowany pedagog. Wiad. w adm. „Jednej Karty" w Sosnowcu.

PRZECIW KOMUNISTOM — KAPITAŁ zmobilizuje włościaństwo i klasę średnią... Komunizm w Polsce nie ma szans... Komunizm zresztą jest niewypróbowany i bez potrzeby okrutny. Z PEPESOWCÓW — kapitał się śmieje! Inne grupy albo się nie liczą albo wprost są przez kapitał kupione. TYLKO NARODOWY SOCJALIZM MOŻE WYZWOLIĆ POLSKIEGO ROBOTNIKA OD MIĘDZYNARODOWEGO KAPITALISTY. Robotnicy, wczytujcie się w nasz program! Idzie na Polskę wielka rzecz!!!

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE — WARSZAWA.

13 **Powieść sensacyjna.**

Streszczenie początku powieści.

Bankier katowicki, Müller, wyjechał z Katowic do Warszawy ekspresem, odchodzącym o godz. 10.15, by zawieźć do stolicy 1.200.000 złotych. Müller nie przybył jednak, a dochodzenie w tej sprawie wykazało, że został on zamordowany w pociągu, a zwłoki jego, wyrzucone przez zbrodniarzy na tor, uległy zmasakrowaniu. W sprawie tej policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Sławny detektyw Jan Kulik doszedł do przekonania, że zbrodni dokonał głośny przestępca Marm. Potwierdził to zresztą list. który Marm nadesłał detektywowi.

Pozostaw więc w spokoju zagadkę pociągu Nr. 13 i wracaj jak najprędzej do Katowic, gdzie życie — w tym zwłaszcza sezonie — takie jest czarujące. Geloso gra dziś wieczorem w teatrze; o godzinie zaś 3.50, ma pan wygodny pociąg, którym mógłby pan jeszcze na koncert zdążyć.

Niech mi pan wierzy, że żywię do pana szczerą sympatję, a list ten jest jej dowodem. Łączę wyrazy szacunku i szczerego podziwu." Ludwik Marm.

Usłyszawszy to imię, komisarz policji podskoczył. Tego już zawiele! Nie tylko przyznaje się ten awanturnik, ale drwi sobie ze sprawiedliwości na jej własnym terenie. Dławił się formalnie słowami, a zdziwienie było u tego krwistego człowieka stłumione przez gniew. Pozostali natomiast byli zmiażdżeni, nawet ja czułem się wzruszony, mimo, że nie znałem wcale sytuacji. Kulik tylko nie stracił zwykłego spokoju. Jak znawca podziwiał zręczność przeciwnika. Naprawdę, ten zbrodniarz był godnym być jego wrogiem. Zbrodniarz, który będąc w Katowicach wiedział, że Kulik znajduje się w Warszawie i u kogo gości! Chętnie zmierzy się z takim człowiekiem, który odgadł, że Kulik zajmie się sprawą pociągu Nr. 13, choć on sam dopiero w tej chwili się na to zdecydował i który z odległości 250 kilometrów przysyła mu ostrzeżenie w chwili podjęcia walki. Kimże był ten człowiek i jakiemi środkami rozporządzał?

W kilku słowach przyjaciel mój zakomunikował mi, że maleńką sprawę, dla której przybył do Warszawy, szczęśliwie zakończył, tudzież skreślił mi przebieg zamachu dokonanego w pociągu. Z tą jasnością i ścisłością, które go cechowały opowiedział mi szczegóły mordu i kradzieży w banku pana Plastrona. Nie zapomniał o binoklach, znalezionych w jego płaszczu, a także o formalnym i pełnym trudów pościgu, jaki urządzili za nim ci zacni agenci, którzy nas w tej chwili otaczali.

Uśmiałem się serdecznie.

— Nie przeszkadza to jednak temu — zakończył sławny detektyw, że jesteśmy na stopie wojennej z poważnym przeciwnikiem, z jednym, który dla mnie może być groźnym! Marm jest bardzo pewny siebie. I istotnie trzeba mieć wiele pewności, by sobie pozwolić na podobne fantazje. Z jego punktu widzenia sprawa ta musi być ogromnie skomplikowana.

Co do mnie stworzyłem sobie pogląd ogólny na tę sprawę. Należy tylko porównać go z faktami, których śledztwo powinno nam dostarczyć.

Ze słów tych wynikało jasno, że list Marma nie zbił z tropu mego przyjaciela — nie mniej zastanawiał się on poważnie nad sprawą.

List zawierał dopisek, na który Kulik zwrócił moją uwahę. Pozostali stanęli za mojemi plecami i wszyscy razem odczytaliśmy te słowa:

„Na wypadek, gdyby pan przyszedł do porządku dziennego nad moją radą, którą ośmielam się pokornie udzielić, posyłam panu pańskiego zwykłego współpracownika pana Zawilskiego, którego pan i tak wezwałby niechybnie w podobnej okoliczności.

Chcę okazać się lojalnym partnerem w tej grze i odrazu daję panu dwa atuty do ręki".

— Dwa atuty?! — wykrzyknął Janczyk.

— Naturalnie. Pomoc pana Zawilskiego w pierwszym rzędzie, a następnie przyznanie się do winy. To ostatnie jednak sam odgadłem. Wszyscy zorjentowali się zaraz w talencie Kulika, który odrazu wskazał zbrodniarza. Na odwrót wszyscy pojęli, jak bardzo zręcznym rzezimieszkiem musiał być człowiek, który poczynał sobie w sposób tak niepowszedni. Ich zaufanie do mego przyjaciela wzrastało w miarę, jak odczuwali potrzebę jego pomocy.

On sam był pewny, że zwycięży, choć to postscriptum wywarło nań duże wrażenie, jakkolwiek sam przed sobą nie chciał się do tego przyznać. Domyślał się, że Marm odgrywał rolę tylko kierowniczą, był mózgiem. który obmyśla cios, nie ramieniem, które uderza... A jednak... zawahał się i nie wyraził wcale myśli, która nagle zaświtała mu w głowie.

Czy będzie możliwą rzeczą dosięgnąć karzącą dłonią i jego także? Myślał o tem z głową ukrytą w dłoniach, obcy nam i daleki, śledząc za swą własną, zawrotną myślą. Milczeliśmy. Wstał nakoniec, a gdy go otoczyliśmy kołem, oczekując wyjaśnień — rezultatu tego wysiłku myślowego, jakiemu się oddawał — wypowiedział to zdanie, nie mając żadnego związku z sytuacją:

— Nie wkładam nigdy rąk do kieszeni mego płaszcza.

Popatrzeliśmy na siebie mocno zdziwieni i cokolwiek rozczarowani. Zrozumieliśmy odrazu, że to miała być aluzja do binokli, znalezionych w jego płaszczu, ale i tak byliśmy pewni, że to ktoś inny je tam umieścił i że niepotrzebnie usiłuje nas o tem przekonać w podobnej chwili. Czy więc chciał przez to zdanie wyrazić, że nie wiedział wcale, iż ten przedmiot znajduje się w jego kieszeni? I co do tego nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Zdanie to tak nie licowało z tem, czego oczekiwaliśmy, że nie mogliśmy opanować naszego zdziwienia.

Spostrzegł to, uśmiechnął się tym, właściwym mu uśmiechem, który niejednokrotnie już opisywałem i powtórzył, skandując słowa.

— Nie wkładam nigdy rąk do kieszeni mego płaszcza.

Wszyscy doznaliśmy uczucia zażenowania. Nie mogliśmy wątpić w przytomność sławnego detektywa, a nie chcieliśmy przypuścić, że się wyśmiewa z nas.

Ja, będąc z nim zżyty oddawna, postanowiłem mu wytłomaczyć, że słowa te są dla nas niezrozumiałe i tajemnicze.

— Mój drogi Janie — zauważyłem — nie mówisz chyba poważnie; ta uwaga, czy to stwierdzenie bez znaczenia nie jest chyba jednym rezultatem rozważań, które nasunęła ci tak ważna sprawa.

— Mylisz się, przynajmniej w pewnej mierze. Naturalnie, ta uwaga nie jest jedynym rezultatem moich rozważań. niemniej, jest jednym z ważniejszych.

I nie dając żadnych innych wyjaśnień, prosił naczelnika, aby mu pokazał owo miejsce, w którem zniknęły djabelskie samochody.

Oddano nam obszerny Panhard-Lewassor do dyspozycji. Prócz nas dwóch wsiadł doń Janczyk i szef bezpieczeństwa. W kilka minut przybyliśmy tych parę kilometrów, dzielących nas od celu. Przez cały ten czas Kulik ust nie otworzył.

Przybywszy na miejsce zastaliśmy tam jednego z agentów, pozostawionego tamże przez Janczyka. Z pomocą swoich kolegów prowincjonalnych przeprowadził on śledztwo w okolicy, w sąsiednich wsiach i oberży, w której jadł śniadanie. Obejrzał dokładnie wszystko, przetrząsnął krzaki, odrysował ślady kroków i pneumatyków, nie znalazł jednak nic, coby pomogło mu do wyrobienia sobie jakiegoś zdania. Przez cały dzień nikt nie przejeżdżał tędy, więc ślady były niczem nienaruszone, a tajemnica niczem nie rozświetlona.

Janczyk przedstawił nastręczający się problem sławnemu detektywowi: Jakiś człowiek przyszedł wzdłuż drogi żelaznej do miejsca postoju dwóch samochodów, które tutaj dotarły i odjechały nie zostawiając śladów za sobą.

Kulik palił papierosy, z taką miną, jakby zupełnie był myślą nieobecny.

W końcu wszedł na pochyłość toru, porośniętą trawą i krzakami.

Przypuszczał, że było tutaj dwóch lub trzech zbrodniarzy. Powiedział to Janczykowi, który skutkiem włościwej mu skłonności do przesady utrzymywał, że trzeba przyjąć cyfrę ośmiu do dziesięciu osób. Były przecież aż dwa samochody! Sądził, że wszyscy byli na torze, którego żwirowany grunt śladów nie zachował, a jeden z nich tylko dla zmylenia dochodzeń, poszedł małą ścieżką.

Aby wejść na tor, nie zostawiając nigdzie śladów, złoczyńcy musieli wysiąść ze samochodu pod mostem, w tem miejscu drogi, które było świeżo szutrowane. Przyjaciel mój zrozumiał to natychmiast i przestudjował tę przestrzeń z najbardziej drobiazgową sumiennością. Podniósł niedopałek papierosa i włożył do kieszeni.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.